

**Łódź****XXXII r.  
Istnienia.**Cena numeru  
**20 gr.**Cena prenumeraty  
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Lis rob. 4.00 gr  
Przenos. do domu 30 grZ przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr  
Poza Łodzią egz. 27 grKoszty pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

**ROZWOJ****Sobota, 3-go sierpnia****Nr 213****„ODEON”**

Przejazd № 2

**„WODEWIL”**

Główna № 1

**„CORSO”**

Zielona № 2

**D z i ś i d n i n a s t ę p o y c h****FLORENCE WIDOR**

w egzotyczno-salonowej sztuce p. t.

**WOJNA KOBIET**

W pozostałych rolach:

**T. von ELTZ****R. STEWARD****HEDDA HOPPER**

Nadprogram FARSA.

Monumentalne arcydzieło z życia  
dalekiego zachodu**LOW CHANEY**

„Mistrz Maski” w obrazie p. t.

**MANDARYN WU**

W rolach kobiecych:

**Anna May Wong i Renée Adorée**

Nadprogram FARSA.

Wielka parada w powietrzu p. t.

**ORŁY  
WOJENNE**

emocjonujący dramat wojenno-lotniczy

— W rolach głównych —

**Raymond Keane-Barbara Kent**

Nadprogram FARSA.

**Hodowla słabizny**

Oto poniżej kilka wyjątków z dzienników.

— „...i nasi bohaterscy saperzy, w przeciągu kilku godzin dokończyli mostu na rzece”.

— „...nasi niezrównani wioslarze—dzielnie wytrzymywali konkurencje osad angielskiej i niemieckiej. I jakkolwiek nasza osada, przyszła do mety czternasta, nic to nie zmniejsza zasługi i chwały, które it.d.”.

— „...bohaterscy żołnierze z korpusu Ochrony Pogranicza, po całonocnych poszukiwaniach nad ranem, pojmali przyczajonych w krzakach przemytników...”

— „...po dwóch godzinach lotu, bohaterki pilot, wylądował bez wypadku w Poznaniu...”

Tych przykładów można liczyć na tysiące. Zdawało by się, że na polskiej ziemi — niema wogóle zwyczajnych ludzi. Sami bohaterowie. I ten co jedzie na samolocie i ten co na samochodzie i ten co na koźle.

Każdy co spełnia zwyczajnie swój obowiązek jest z urzędu bohaterem.

Idąc logicznie dalej w tym kierunku możemy śmiało napisać:

— „I bohaterki kasjer oddał wieczorem kasę pryncypałowi, przyczem zaznaczamy, iż nie brakowało tam ani grosza...”

Jest to w obecnych czasach bezwzględnie większe bohaterstwo, niż złapanie przemytnika w krzakach lub szczęśliwe doprowadzenie na miejsce aeroplanu... i sądzimy, że zasługuje conajmniej na takie same wyróżnienie...

Otóż specjalnie u nas polskie społeczeństwo — odznacza się takim jakimś baraním

zmysłem krytycyzmu i jasnego patrzenia na rzeczy — że doprawdy wprost wierzyć się nie chce, żeby to byli ludzie, zdrowemi obdarzeni zmysłami.

Jest przemysłowiec, dzielny, energiczny, przytomny. Wylał buchaltera za kradzież. — Miał sprawę w Sądzie Pracy. Opinia w mieście.

— To skończony łajdak. Nawet swoich pracowników okrada i wyrzuca na bruk, skazując na nędzę, razem z dziećmi. Pani Pikutkowa opowiadała mi to własnoręcznie. Dobrze sobie szczegółów nie przypominam. Poza tem słyszałem, miał jakąś sprawę w sądzie, okradł kogoś, czy jego okradli...

I już jest zabity, — zwyczajny, moralnie śmierzący trup.

Bohaterzy są u saperów, wśród doróżkarzy, w żołnierskich mundurach, w chłopskiej siermiędze — ale wśród ludzi, którzy naprawdę pracują, naprawdę z zaparciem się siebie borykają się z losem, którzy odejmują sobie od ust i płacą kanibalskie podatki — wśród ludzi na których naprawdę opiera się Państwo — niema bohaterów. Są to zwyczajne dojne krowy na 2-ch nogach, podatnikami dla odróżnienia zwane.

To są wyrzutki społeczeństwa, pijawki krwi robotniczej, których psiem prawem jest milczeć, płacić na utrzymanie „bohaterów”, wreszcie po wieloletniem zmaganiu się z losem — popełnić samobójstwo (wolne od podatku!)

Przecież to wprost śmiech pusty bierze patrzeć na te stosunki. Byli rosjanie — był ugodowcem. Byli niemcy, był urzędnikiem w Kriegsrohstoffstelle. Był magistrat narodowy — filarem narodowej demokracji. Obecnie sana-

tor. — Wysokie stanowisko. Order „Polonia restituta”. On dzisiaj jest panem, on rządzi tymi, którzy od początku zwyczajnie pracowali, walczyli z okupacją rosyjską, z okupacją niemiecką, którzy rozkupili pożyczkę Odrodzenia, którzy nie potrafią zmieniać przekonania, jak rękawiczek...

Dlatego też w każdym niemal komitecie w każdym urzędzie, przy każdej uroczystości występują jedne i te same osoby, których jedyną kwalifikacją moralną jest brak wszelkich kwalifikacji umysłowych, jedyną kwalifikacją materialną — brak wszelkich środków materialnych, których w inny sposób, trudno by im przyszło zdobyć.

W Anglii, Niemczech — każda dzielniejsza jednostka wystająca ponad tłum, jest bardzo popierana i ceniona przez ogół, u nas stanowi jedynie cel do ciskania grudkami błota i oczywiście dla ostrożności z za płotu.

Czyż można się potem dziwić, że w Polsce wszystko źle idzie i chroma? A złota nie trzeba koniecznie poszukiwać w ziemi. Daleko bogatsze jego złoża leżą w duszach i mózgach poniekórych rodaków żyjących dziś w nędzy i upodleniu — bo ich niedocenia ani naród, ani społeczeństwo.

Nie koniecznie trzeba szukać w błocie pereł, wgniecionych nogami równych i bezpośrednich obywateli, ale należy wziąć latarnie Djogenesa poszukać wokół, a napewno znajdziecie innych niż dzisiaj przewodników, którzy zawiedli nas w bezdroża nędzy i w czerwone bagno dzisiejszej egzystencji.

A. S.

# Samobójcza eskadra

## Jak zniszczono niemiecką bazę operacyjną we Flandrji

Niedawno nadeszła wiadomość o wybuchu na angielskim pancerniku „Vindictive”.

Warto wspomnieć przy sposobności o roli, jaką odegrał podczas wojny europejskiej ten okręt — widmo.

### Smiały plan.

„Vindictive”, dowodzony przez kapitana Carpentera, podjął się ni mniej ni więcej, tylko „zakorkowania” bazy niemieckich łodzi podwodnych w Zeebrugge. Teoretycznie operacja ta wydawała się niewykonalną. Wejście do kanału, w którym ukrywały się torpedowce i submaryny, broniło ufortyfikowane molo, a sam przesmyk był zamknięty minami. Poza to wybrzeże z obu stron Zeebrugge zapatrzyli Niemcy w baterje dział morskich. Zasięki z drutu kolczastego, betonowe gniazda kulomiotów, oraz niezwykle silne reflektory zabezpieczały przed desantem.

### Na ochotnika.

Przygotowując operację, kpt. Carpenter zwrócił główną uwagę na dobór personelu. Wszyscy ochotnicy ryzykownej wyprawy poszli na ochotnika, choć nikt nie wiedział, na co się zanoszą. Tajemnicę zachowano do ostatniej chwili.

### Przygotowana.

Ćwiczenia desantowe trwały 2 miesiące. Przez ten czas „Vindictive” zmieniał się nie do poznania. Zaopatrzono okręt w kilkanaście drabin rozsuwanych, po których załoga miała wdrapywać na molo. Pokład wzmocniono pancernymi.

### „Korki”

Jednocześnie inżynierowie wybrali trzy stare okręty, przeznaczone na zagładę. Były to: „Iphigenia”, „Thetis” i „Intrepid”. Napełniono je mieszaniną gipsu i cementem, która twardnieje pod działaniem wody morskiej na kamień. Kilkanaście innych jednostek pomocniczych miało wziąć udział w wyprawie.

### Pod skrzydłami nocy

W nocy z 13. na 14. kwietnia 1918 roku, tajemnicza flotylla wyruszyła ku brzegu Flandrji. Padał deszcz, kierowano się busolą i zegarkiem. Światła były pogaszone, aparaty radiowe milczały. Anglikom udało się zbliżyć do mola na odległość 300 metrów. Wtedy dopiero przemówiły baterje niemieckie. Na okręty posypał się grad pocisków z dział i minomiotów. Ale na odpędzenie wroga było już zapóźno.

### PRZEZ RADJO

SOBOTA, 3 SIERPNIA 1929 R.

- 11.56 — 12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.50 — 13.00. Wystawa Poznańska mówi.
- 13.00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
- 16.15. „Kacik artystyczny L. S. G”.
- 16.30 — 17.15. Muzyka płyt gramof.
- 17.15. Kom. przygodne.
- 17.50 — 18.30. Ostatnie nowiny z Wystawy Transm. z Poznania na wszystkie polsk. stacje.
- 18.00. Program dla młodzieży.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.40 — 19.55. Nadprogram kom.
- 19.56 — 20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
- 20.30. Koncert.
- 22.00. Kom. meteor.
- 22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
- 22.45 — 23.45. Transm. muzyki tan.

### Walka w ciemnościach.

„Vindictive” zdążył przycumować do mola, Wspierany przez kontrtorpedowców „Daffodil”, zarzucił drabiny. Lecz ogień był tak piekielny, iż z kilkunastu drabin dwie zaledwie ocalały. Mimo to załoga wdarła się na molo. „Vindictive” wypuścił chmurę sztucznego dymu, wskutek czego walka odbywała się pomacku. Przy pomocy granatów ręcznych zdołano fortyfikację, poczem opanowano najszkodliwszą baterję.

### „Zawalenie” kanału.

Podczas tej szalonej walki trawlerzy angielskie oczyściły wejście do kanału. Skazane na zagładę „Iphigenia”, „Thetis” i „Intrepid” wpłynęły do koryta, by kolejno „popęlnić samobójstwo”.

Przygotowane zawczasu naboje dynamitu we eksplozowały na spodzie okrętów. „Iphigenia” poszła na dno, zagrążając w poprzek

wejście do kryjówki submaryn. Podobny los spotkał dwa pozostałe krążowniki.

### Łódź podwodna i wiadukt kolejowy

Z drugiej znów strony mola rozegrał się inny dramat. Angielska łódź podwodna „C3” podpłynęła pod filary wiaduktu kolei żelaznej, by po chwili wylecieć w powietrze wraz z wiaduktem. Niemieckie drezyny motorowe, spieszące z wojskiem na odsiecz, powpadały do morza.

Na tem skończyła się operacja kapitana Carpentera.

### Rzecz załatwiona.

Zeebrugge zostało „zakorkowane” wraz z eskadrami łodzi podwodnych i torpedowców. „Vindictive”, podziurawiony jak rzeszo to, wrócił do brzegów Anglii, niosąc radosną wieść o zniszczeniu niemieckiej bazy morskiej we Flandrji.

## Ostrzeliwany ekspres

ZAMACH NA POCIĄG, DOKONANY ZOKAZJI CZERWONEGO DNIA.

Brno 2.8. (a.w.) — Na stacji Hramiza, na linii Bogumił—Wiedeń, dokonano zamachu na przejeżdżający pociąg pospieszny. Mianowicie maszynista zauważył w pewnym momencie usypaną na torze stertę kamieni. Gdy zatrzymał lokomotywę, aby uchronić pociąg przed wyskoczeniem z szyn, na przednie wagony pociągu posypały się kule rewol-

werowe. Wobec panującej ciemności nie zdołano ustalić sprawców strzelaniny, a najprawdopodobniej jednocześnie i sprawców zamachu na pociąg. Władze bezpieczeństwa uważają, że zamach był dziełem komunistów, w związku z obchodem czerwonego dnia bolszewickiego.

## Rozwiązanie rady ogólnopolskiego związku kas chorych w Warszawie

KOMISARZ RZĄDOWY ZACZĄŁ URZĘDOWANIE OD ROZPOCZĘCIA URLOPU.

Warszawa 2.8. (a.w.) — W dniu dzisiejszym nastąpiło naskutek decyzji ministra pracy i opieki społecznej, p. Prystora, rozwiązanie ogólnopolskiego związku kas chorych w Warszawie.

Okolo godziny 12-ej w południe do gmachu zarządu kasy chorych przybył dr. Rutkowski, z okręgowego urzędu ubezpieczeń w Poznaniu, oznajmiając urzędującemu wiceprezesowi, posłowi N.P.R. prawicy, p. Leśniewskiemu, że na mocy decyzji ministra ogólnopolski związek kas chorych otrzymuje komisarza rządowego w osobie dr. Chodźki, b. ministra zdrowia. P. Rutkowski nadmieniał, że otrzymał on funkcję wicekomisarza i z tego tytułu przejął urzędowa-

nie od p. Leśniewskiego, który przekazał mu natychmiast stan posiadania związku i tok urzędowania.

Dr Chodźko, świeżo zamianowany komisarz, oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej, że nie obejmie urzędowania, wyjeżdża bowiem dla poratowania zdrowia na urlop.

Urzędowanie rozpocznie dopiero po powrocie z urlopu, za miesiąc.

P. Rutkowski oświadczył, że w czasie najbliższym zwoła posiedzenie zarządu.

O ile nam wiadomo, zarząd wysunął do Najwyższego Trybunału Administracyjnego protest przeciw mianowaniu komisarza rządowego.

## Przed nowym lotem transoceanicznym

Przygotowania „Polonji” na ukończeniu

Donoszą z Medjolanu, że ostateczne przygotowania „Polonji” do lotu przez Ocean są już na ukończeniu.

Po zamianie silników okazała się potrzeba wymiany śmigła.

Po ostatecznym sprawdzeniu aparatu przez fachowców, co się odbędzie w ciągu najbliższych dni, „Polonja” będzie gotowa do drogi.

W obsadzie załogi „Polonji” zaszyły

zmiany. Oto wskutek różnicy zdań między pilotem Kliszem a kpt. Kowalczykiem ten ostatni zrezygnował z lotu. Wobec czego pilot Klisz w porozumieniu z komitetem finansującym lot, zaprosił na nawigatora, „Polonji” por. Kalinę, znanego z lotu Warszawa—Bagdad.

Departament lotnictwa miał wydać por. Kalinie zezwolenie na ten lot.



Po upływie czterech miesięcy

## Załatwiony „Prima aprilis”

Jak rząd załatwił sprawę art. 116 ust. o p. s. cyw. ogłaszana  
w prasie w dniu 1 kwietnia r. b.

Wszyscy wojewodowie otrzymali z ministerstwa spraw wewnętrznych następujące informacje w sprawie zwolnień ze służby funkcjonariuszy państwowych:

„Celem uregulowania stanu prawnego, jaki się wytworzył wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej — Rada Ministrów uchwałą z dnia 24 czerwca b. r. postanowiła narazie aż do zasadniczego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej, nie stosować zwolnień funkcjonariuszy państwowych na podstawie powołanego artykułu 116, lecz zarówno stałych, jak i nie stałych funkcjonariuszy państwowych zwalniać na podstawie artykułu 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej”.

Wymieniony w tej informacji artykuł 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej brzmi jak następuje:

„Gdy wskutek zmiany organizacji władz i urzędów nie ma czasowo dla stałego urzędnika państwowego odpowiedniego stanowiska służbowego tego samego stopnia służbowego w tym samym dziale zarządu państwowego urzędnik przechodzi w stan nieczynny.

O ile zajdą okoliczności, nie pozwalające ze względu na dobro służby na dalsze piastowanie przez urzędnika stałego stanowiska służbowego tego samego stopnia służbowego, w tym samym dziale zarządu państwowego, Rada Ministrów na wniosek szefa zarządu władzy naczelnej może go przenieść w stan nieczynny, o ile nie nastąpi przeniesienie do innego działu zarządu państwowego na podstawie art. 53.

Urzednicy służby zewnętrznej (min. spraw zagranicznych) mogą w analogicznych wypadkach być przeniesieni w stan rozporządzalności.

Porządek, terminy i warunki takiego przeniesienia określi Rada ministrów. Urzedników tych pierwszych stopni służbowych przenosi w stan nieczynny względnie w stan rozporządzalności Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów”.

Dla orientacji podajemy również brzmienie art. 53:

„Urzednik może przejść na własną prośbę

do innego działu zarządu państwowego, o ile dotychczasowa jego władza przełożona na to pozwoli”.

Dodać należy, że kwestja art. 116 była zupełnie jasna i normalnie nie trzeba było specjalnego okólnika, któryby ją wyjaśniał!

Moc art. 116 nie została przedłużona uchwałą sejmową, automatycznie więc wygasła w dniu 1 kwietnia r. b. W naszych jednak stosunkach logika i poczucie prawne

są źle widziane, stąd i w tej sprawie wynikły komplikacje.

Pisma ogłoszono 1 kwietnia, że art. 116 nie działa, prezydium Rady Ministrów wyjaśnieniem pism zaprzeczyło, jednak jednak swojego poglądu na tę kwestję i sprawa dotychczas była w zawieszeniu. Dopiero teraz po trzech miesiącach ukazał się przytoczony okólnik stwierdzający, przecież, że moc art. 116 wygasła. Dziwne są drogi logiki urzędowo sancyjnej.

„Pokojowe” nastroje  
„Próbna mobilizacja” „Komsomolu”

„Komsomolskaja Prawda” organ związków młodzieży komunistycznej donosi o humorystycznych wynikach próbnej mobilizacji, jaką miarodajne czynniki przeprowadziły ostatnio.

Późną nocą na ulicach Moskwy pojawili się cykliści, którzy zatrzymywali się przed niektórymi domami, wywoływali młodych komsomolców i oświadcza im co następuje:

„Wybuchła wojna. General chiński Czan Sue Lin rozstrzelał bez sądu 38 obywateli sowieckich. Jego wojska już przekroczyły granicę sowiecką. Od kilku godzin toczą się na wschodzie Rosji gwałtowne walki”.

Wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie na młodziutkich komsomolcach.

Każdy komsomolec nie opowiadając się rodzicom, ani opiekunom spakował manatki i o szóstej rano zgłosił się w mundurze wojskowym na miejsce zbiórki, do komendy miasta, nie omieszkawszy zaopatrzyć się w jednego czerwonońca (inaczej groziłoby mu więzienie za dezercję).

Na placu zbiórki komsomolcy otrzymali broń, poczem zaprowadzono ich do obszernej sali, w której każdy z nich musiał napisać list pożegnalny do rodziców. Wojskowy cenzor odczytywał owe listy gwoli sprawdzenia, jaki wśród młodzieży sowieckiej panuje nastrój.

Kiedy wszyscy wychowankowie pani Bolszewji stwierdzili na piśmie, że są stuprocentowymi bolszewikami — rozległa się komenda i tysiące zbrojnych podlotków obojga płci wyruszyło na daleki plac boju”.

W odległości dwunastu wiorst od Moskwy rozkazano im zatrzymać się i rozbić obóz. Kierownicy całej imprezy zorganizowali olbrzymi wiec, podczas którego liczni mówcy zagrzewali młodzież do walki i usiłowali rozniecić w duszach komsomolców nienawiść do „burżujów chińskiej narodowości”.

Fantastyczne sprawozdania z okrucieństw, jakich rzekomo dopuszczają się Chińczycy w stosunku do obywateli sowieckich tak podnieciły bojowy nastrój małoletnich żołnierzy, że zaczęli oni wznosić groźne okrzyki i domagać się natychmiastowego wysłania na front. To wystarczyło reżyserom tragicomicznej rewii — jeden z nich wrzasnął w pewnej chwili: „Niema żadnej wojny. To był próbny alarm”.

W obozie zapanowała konsternacja. Ponięktóry dwunastoletni wojak rozbeczał się „jak dziecko”, dziewczęta zaczęły pomstować na autorów niemądrego żartu. Celem uspokojenia wzburzonych umysłów zorganizowano na poczekania wielkie zawody strzeleckie. Za cel służyły tekturowe postacie, wyobrażające „burżujów” i... wszyscy rozeszli się do domów.

## Przygodny samobójca

Kąpiel, łódka, fotograf i rewolwer

Na „Świtezi” zdarzyło się samobójstwo młodego człowieka, członka znanej rodziny we Lwowie.

W oczach kilkudziesięciu osób kąpiących się w stawie, pozbawił się życia, strzelając do siebie z rewolweru w skroń, 20-letni N. Szyjkowski, syn właściciela drukarni przy ul. Zimorowicza.

Tragicznie zmarły jeszcze na chwilę przed zgonem łódkował i był w jak najlepszym humorze. Przyszły na brzeg prosił jakiegoś amatora fotografa, aby go sfotografował. Zagadnięty odmówił mu, ponieważ nie miał kliszy. Po chwili padł strzał, który

był celny i zarazem śmiertelny. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć młodego desperata. Przyczyną samobójstwa — sprawy osobistej natury.

**Materiały Instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla  
p. p. Instalator. i Monterów  
**Adolf Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165  
telefon 24-61.




Miejski Kinematograf Oświatowy  
Od 30-VII do 5-VIII. 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

**CIERNISTA DROGA**

Ksężny Woroncow

W rolach głównych:

Zuzanna BELMAS, Czregorz CHMARA  
i WŁODZIMIERZ GAJDAROW

Dla młodzieży:

Dramat sportowy w 12 aktach.

**ZELAZNY CZŁOWIEK**

(Zakończenie)

# Przyszłość lotnictwa w opinii jego twórcy

## Nie brawura, lecz gwarancja bezpieczeństwa

W ciągu dwudziestu lat, które upłynęły od 25 lipca 1909 roku zmieniło się w lotnictwie więcej, aniżeli to najśmielsza fantazja jakiegos powieściopisarza przypuścić mogła.

Ludwik Bleriot, który pierwszy przeleciał kanał La Lanche z Calais do Dover, a świeżo w dzień „jubileuszu” powtórzył swój lot, w rozmowie z przedstawicielem „Unitet Press”, powiedział: Ludzie wyśmiali mnie gdy przed 20 laty wyraziłem zamiar przelotu nad Kanałem. A ja znowu pomimo głębokiej wiary w wielką przyszłość lotnictwa byłbym wyśmiał każdego, ktoby mi powiedział lot oceaniczny Lindbergha, Ale lot nad Oceanem w zdumiewająco szybkim czasie stał się rzeczywistością i oto ja jestem tym, który zapowiada wielkie decydujące zmiany w lotnictwie w ciągu najbliższych lat 20-tu.

Mam przede wszystkim na myśli komunikację lotniczą pomiędzy Euzopą i Ameryką. Jeżeli się zechce tu zrealizować regularną komunikację lotniczą, którejby nie mogły przerwać żadne niepomyślnie wpływy atmosferyczne to przede wszystkim należy rozwiązać problem pływających wysp na oceanie.

Te wyspy muszą się znajdować w odległości 300 do 500 kilometrów jedna od drugiej. I one to wskazywałyby samolotom drogę przy pomocy elektromagnetycznych fal Hertza. Samolot mógłby w ciągu niewielu godzin przebyć odległość od jednej wyspy do drugiej, a krótkość lotów byłaby najlepszą gwarancją zupełnie pewnej podróży powietrznej.

Wyspy te, jako naturalne przedłużenie ruty ponad Azorami i Bermudami powinny zarzucić kotwicę, a służba lotnicza sprawowałaby silne łodzie powietrzne mogące udźwignąć dostateczną ilość paliwa i potrzebnych materiałów.

— Pracuję właśnie nad udoskonaleniem budowy 4-motorowego samolotu o sile 1000 HP. — opowiada Bleriot, — Aparat taki mógłby zabrać 500 kg. poczty lub towaru. Nasze motory są czemś nowym w dziedzinie konstrukcji lotniczej, albowiem są to 6-cylindrowce z uszeregowanymi w prostej

linji jeden za drugim cylindrami. Właśnie budowa rych motorów przedstawia jedyną zasadniczą trudność do pokonania.

— Budowałem taki aparat dla mego syna — mówi dalej znakomity lotnik — ale mój syn umarł przed dwoma miesiącami. Mimo to samolot będzie wykończony, aby mógł spełnić swoje zadanie. Miejsce mego syna zajmie inny, a po wykonaniu lotów próbnych nad morzem Śródziemnym, aparat ten polecą jako samolot pocztowy do Ameryki.

Ludwik Bleriot trzyma się jeszcze swojej starej zasady jednopłatowcu. Przed 20 laty przeleciał nad kanałem La Manche na jednopłatowcu, a jego nowy aparat ma być również jednopłatowcem.

— Kiedy przeleciałem nad kanałem, kanałem, czułem się szczęśliwy. Przedewszystkiem uszczęśliwiało mnie to, że moje teorie się potwierdzają. Tedy te pokrywają się w zupełności z dzisiejszą praktyką konstrukcji samolotów.

Do lotu Lindbergha powziąłem odrazu wielkie znużenie, kiedy się dowiedziałem, że chce lecieć przez Ocean na jednopłatowcu, zewnątrz bardzo podobnym do mego starego aparatu, ale wyposażonym we wszystkie zdobycze nowożytnej techniki. Mój samolot, w którym przeleciałem ponad Kanałem, był mały, ale z pośród wszystkich samolotów ówczesnych był jedynym, który wytrzymał próbę. I dzisiaj jeszcze wierzę tak mocno w jednopłatowce jak przed 20 laty.

— Początkowo pracowałem z Voisinem, ale mieliśmy różne zapatrywania na przyszłość i na istotę lotnictwa.

Voisin był zwolennikiem wielopłatowca, który może się wznosić tylko do niewielkiej wysokości i właściwie jest rodzajem „łatającego wozu”. Ja natomiast marzyłem o samolotach przelatujących na wielkiej wysokości ponad bezmiarami mórz i zwałami gór. Dla mnie powietrze jest jak Ocean. Na Oceanie trzeba mocno zbudowanych okrętów, gwarantujących, o ile możliwości, bezpieczeństwo. Podobnie ma się rzecz z powietrzem. Fale powietrza są również niebezpieczne jak fale morskie i niejednokrotnie już widzieliśmy samoloty, którym wiatr połamał skrzydła. I to jest właśnie powód, który usposabia mnie sceptycznie w stosunku do prywatnego lotnictwa, Cieszyłbym się wprawdzie bardzo, gdyby ono mogło się rozwinąć, ale dotychczas nie widzę w tym kierunku wielkich postępów.

— Każdy naród może się stać potężnym przez żeglugę powietrzną, jeżeli tylko zrozumie, że powietrze, to ocen, że samoloty muszą być dostatecznie silnie budowane, aby się mogły oprzeć niepomyślnym wpływom atmosferycznym i zmianom temperatury. Nie o brawurę lotu chodzi, ale o zupełne, bezwzględne bezpieczeństwo.

Dlatego też samoloty muszą być zapatrzony we wszystkie nowoczesne instrumenty naukowe.

## NAMIOT PRAWDZIWY, CZY SFAŁSZOWANY

### O spuściznę z pod Wiednia

Wobec fałszywych wiadomości szerzonych przez pewne czynniki że namiot znajdujący się w pawilonie Związków Ziemian na toruniu PWK w Poznaniu nie jest autentycznym namiotem Wielkiego Wozyra Kara Mustafy, gdyż ten znajduje się rzekomo w Muzeum Drozdowskiem przesyłamy następująco wyjaśnienie.

Przy oswoobodzeniu Wiednia 1683 r. zdobył król Jan Sobieski cały obóz turecki. Dostał się wtedy w ręce Króla cały szereg namiotów wśród nich Król zatrzymał najwspanialsze dla siebie darowując inne różnym panującym w Europie oraz zasłużonym obywatelom w kraju. W ten sposób dostał się mniejszy namiot do zamku w Podhorcach i stanowi dziś własność ks. R. Sanguszki, który użyczył go do pawilonu Związków Ziemian na PWK.

Namiot zaś Kara Mustafy będący najwspanialszy i największym 15 x 15 n. oraz 16 okien i odrębny w wykonaniu, gdyż „inkrustowany” a nie „aplikowany”, pozostał w Wianowie i stanowi dziś własność A hr. Branickiego. Nie był on od blisko 250 lat stamtąd ruszany.

Przewieziony został dopiero po raz pierwszy z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej do Poznania do pawilonu Związków Ziemian, celem umożliwienia szerszej publi-

czności z kraju i zagranicy zapoznania się z tem arcydziełem.

Namiot znajdujący się dziś w Muzeum Drozdowskiem, przewieziony tam został przez Augusta II. króla polskiego, Elektora saskiego.

Ziemiański Komitet Wystawowy Poznański.

### Humor

#### Wyjaśnij

Syn — Co to jest, proszę Tatka fundusz dyspozycyjny?

Ojciec — (po namyśle). To są, moje dziecko, cudne pieniądze, za które ktoś sobie kupuje, co mu się podoba i co mu sprawia przyjemność.

#### W Sądzie

Czy pedsadny był już kiedy karany.

— Byłem, proszę Pana Sędziego, siedziałem trzy miesiące w więzieniu.

— A za co?

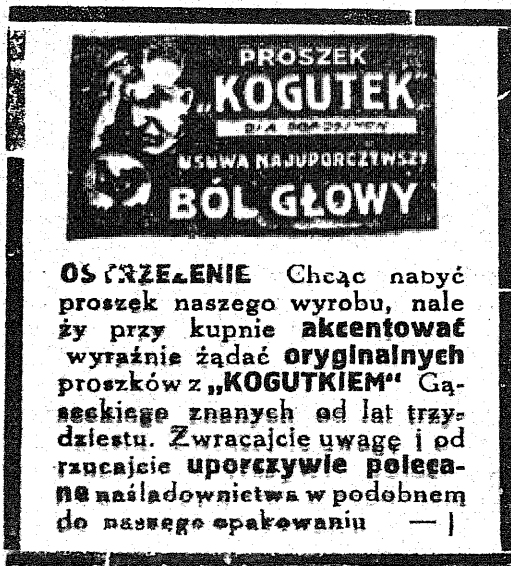
— Za fundusze dyspozycyjne.

— Jakto, za fundusze dyspozycyjne.

— A no, żem sobie zafundował i zady sponował w karczmie, wódkę, kiełbasę i muzykę.

— I za to skazano na więzienie.

— A bo za sześćdziesiąt złotych, to mi kazał sołtys zanieść do gminy.



**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA MĘŻCZYZN  
NIEWA NAJUDRZYSZYSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSWIECZENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsiekiego znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając upórzywie polecanie naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |



# Tajemnica „Kopenhagi”

## Duński okręt szkolny błądzi jak widmo po morzach

(—) 14 grudnia ub. r. opuścił duński okręt szkolny „Kopenhaga” port w Buneos Aires, zmierzając do Australii. Na pokładzie statku pięknego pięciomasztowca znajdowało się, prócz właściwej załogi

70-u kadetów morskich,

Ponieważ kopenhaga nie przybyła na miejsce przeznaczenia, choć określony termin dawno minął, wysłała duńska marynarka kilka okrętów na poszukiwanie statku szkolnego.

Ale dopiero na wiosnę 1929 przybyły pierwsze wiadomości do Europy.

Pochodziły one z odległej grupy wysp Tristanda Cunha, leżącej daleko na Południu i podawały, że „Kopenhaga” wylądowała na skalistym brzegu jednej z wysp.

Rząd duński, chcąc sprawdzić rzecz na miejscu, wysłał okręt „Meksyk” do Tristan da Cunha. Kapitan podał o losie „Kopenhagi” jej pasażerów następujące szczegóły:

Mieszkańcy Tristan da Cunha utrzymują, że „Kopenhagę” spatrzegli 21 stycznia. Okręt miał wszystkie żagle i nie wskazywało na to, jakoby na pokładzie stało się coś nadzwyczajnego. Statek płynął powoli wzdłuż brzegu, ciągle oddalony od skał o ćwierć mili lecz po dwóch godzinach

zniknął w mgłę.

Wszystkie osoby jednak, które zbliżyły

się do okrętu, zapewniają, że na pokładzie nie spostzegły żywej duszy.

„Kopenhaga” na mieszkańcach wyspy wywróciła niezwykle wrazenie, że dopuszczalne są tylko dwie możliwości. Albo załoga i pasażerowie opuścili okręt z niewiadomych powodów, albo iż padli ofiarą zarazy lub, zatruciu.

Los duńskiego okrętu szkolnego, który ostatecznie zginął bez śladu, przypomina historię statku „Maria Celeste”, który również spotkano na pełnym morzu, po zbawiony zupełnie załogi.

## Przykładni kuracjusze

### Opierająca się kelnerkę gwałcą i biją do utraty przytomności

Jak donoszą z Karlsbadu, wydarzyła się tam historia bardzo drastyczna:

W jednym z barów zajęta była jako kelnerka 20-letnia dziewczyna niezwyklej urody. O względy jej dobijali się liczni młodszy kuracjusze. Ostatnio nad ranem znaleziono dziewczynę nieprzytomną, leżącą w kałuży krwi, silnie pokaleczoną.

Jak wykazały dochodzenia, piękną kelnerkę zaprosiło na wycieczkę nocną towarzystwo, złożone z 6 młodzieńców. W pobliżu boiska sportowego brutalnie kolejno dopuścili się na niej gwałtu, przyczem opierającą się, silnie pobili.

Władze wszczęły dochodzenia przeciw winowajcom, którymi są kuracjusze karlsbadzcy.

## Artysta

— Panie profesorze, mój syn pragnie zostać artystą.

— A czy posiada specjalne zdolności?

— Owszem — może wytrzymać trzy dni bez jedzenia,

nie licowało z dotychczasowym trybem życia króla trustu olejowego, że New York nie mógł ochłonąć z podziwu. Nie mówiono o niczym więcej i oczywiście, w rozgwarze tej sensacji, zapomniano stopniowo o przybyciu w sprawach służbowych, dwóch wybitnych bolszewików.

Estella Sayre doznała największego szczęścia, jakiego mogła się spodziewać. To było niezrozumiałe, że właśnie na nią, wśród olbrzymiej rzeszy girls w rewjowych teatrach newyorskich, zwrócił uwagę potężny Tom O. Thorndike. Zaczął od przysyłania jej olbrzymiego bukietu kwiatów, poczem zaprosił ją na kolację do pierwszorzędnego hotelu. I odtąd zaczęło się jej uśmiechać życie.

Thorndike wynajął willę. Thorndike odwiedził z nią najelegantsze domy mód w mieście. Thorndike wynajął w teatrze Olimpij i od tego dnia Olimpija miała zawsze komplety. Wystarczyło, że Thorndike uczęszczał stale do jakiegoś teatru, by wszystkie miejsca były wykupione na kilka tygodni naprzód.

I Thorndike postanowił zrobić z Estelley pierwszorzędną gwiazdę filmową. Myłoby się

Z FRANCUSKIEJ SATYRY.

Ironia.

BĄDŹCIE DOBRZY  
DLA  
ZWIERZĄT



WESOŁY KACIK

Brak gotówki.



— Tak, tak, istna katastrofa! Ja także chodzę bez feniga przy duszy.

SPÓŹNIONA PÓRA.

(—) — Jakiś, sąsiad nazwał panią rok temu starym krokodylem, a pani teraz dopiero wnosi na niego skargę o obrazę czoł?

— Bo ja, panie mecenasie, dopiero teraz zobaczyłam to bydle w ogrodzie zoologicznym.

JEJ IDEAL.

— Lila postanowiła, że poślubi tylko swój ideał.

— A któż jest tym jej ideałem?

— Oczywiście ten, kto się zechce z nią zżenić.

H. BARNICK.

## SALDO.

Tego dnia New York przeżył dwie sensacje.

Pierwsza rozniosła się rano, kiedy pokład okrętu „Olimpic” przybyli dwaj przedstawiciele Sowietów. Świat kupiecki New Yorku był zaintrygowany, albowiem, jak wygadał się sierżant Mills, obydwaj przedstawiciele przybyli w sprawach służbowych. Starano się wywahać szczegóły tej sensacji. To był pierwszy temat rozmów.

Tegoż samego dnia, o godzinie 8-ej Tom O. Thorndike zjawił się nagle w loży kabaletu „Olimpia”. I to było drugą sensacją dnia.

Thorndike, wielki, potężny Thorndike, król trustu olejowego, zjawia się w trzeciorzędnym teatryku, nie opuszcza ani na chwilę loży, a w końcu przedstawienia posyła na scenę jedną z girls olbrzymi bukiet kwiatów.

Następnego dnia wiedział już cały New York, że Thorndike posiada w teatrze „Olimpia” kochankę. Było to tak niezwykle i tak

jednak ten, kto sądziłby, iż pomiędzy Thorndike a Estellą, było coś bardziej intymnego. Tak przypuszczało całe miasto, mylili się jednak wszyscy bardzo grubo. Thorndike był codziennym gościem w willi Estelley, zawsze jednak zachowywał się przyzwoicie, prowadził z nią długie rozmowy, dawał jej rady na przyszłość, a wieczorami zęgnął i odjeżdżał do siebie.

Cztery tygodnie upłynęły w ten sposób. Cztery tygodnie beztróskiego życia i intensywnej pracy Estelley, pod kierownictwem profesorów choreografii, zaangażowanych specjalnie przez Thorndike. Dziś właśnie miał się odbyć jej pierwszy debiut, jako nowej gwiazdy, w teatrze Royal-Palace.

Premjera ta była niezwykle zdarzeniem dla New Yorku. Wszyscy pragnęli być na popisie kochanki Thorndike. Olbrzymia sala teatru była wyprzedana do ostatniego miejsca. A gdy przedstawienie się rozpoczęło, wszystkie oczy ze zdumieniem zwróciły się w stronę loży Thorndike — była ona pusta. Właściwie niezupełnie pusta. Siedział w niej tylko szef reklamy króla trustu olejowego, Jack Durgham. Przyszedł pierwszy akt, drugi — Thoro-

## Miedzy małżonkami.



Ona: — Mama pisze w liście, że przyjeżdża, ab pędzić z nami tydzień czasu. Czy jesteś z te,adowolony?

On: — Ależ jestem zachwycony, droga żonczko! Właśnie jutro wyjeżdżam na tydzień za interesami.

## WESOŁY KACIK

Wszystkie drogi prowadzą do celu.



— Coż to? I pan jak widzę zajmujesz się medycyną?

— Usypiam moją żonę, żeby mi w transie jasnowidzenia wyszukala jakie wolne mieszkanie do wynajęcia!

dłaka nie było widać. Szeptano sobie na ucho wszelakie przypuszczenia i domysły. Nikt jednak nie rozumiał, co się stało, że po miesiącu opieki nad Estellą, dziś w dzień jej trjumu nie zjawil się Thorndike w teatrze. A siedzący w loży Durgham uśmiechał się tylko, głaszcząc swą małą bródkę.

Thorndike siedział tymczasem w sali konferencyjnej zjednoczonej korporacji olejowej. Siedział w otoczeniu członków rady nadzorczej trustu, a naprzeciwko siebie miał dwóch, przybyłych przed miesiącem, bolszewików, których przyjazd wywołał w New Yorku taką sensację.

Panowała kompletna cisza, kiedy adwokat rozpoczął czytać tekst umowy. Wreszcie po podpisaniu, jeden z dyrektorów wstał:

— Dziękuję wam, moi panowie, w imieniu zjednoczonej korporacji olejowej. Udało się nam przeprowadzić jedną z największych transakcji. Zawarliśmy oto umowę z rządem sowieckim na eksploatację terenów olejowych w Turkiestanie. Płacimy za to 20 milionów dolarów. Jutro dowie się świat o tej transakcji, a kurs naszych papierów na giełdzie

będzie najwymowniej świadczył o korzyści, zawartej przez nas, transakcji. Nie rozumiem tylko, jak Thorndike mógł zachować nasze czterotygodniowe pertraktacje w tajemnicy. Jak mógł tak dalece odwrócić uwagę wszystkich, od zainteresowania się pobytem przedstawicieli rządu sowieckiego w New Yorku?

Thorndike uśmiechnął się.

W Royal-Palace opadła po raz ostatni kurtyna. Estella, po osiągnięciu największego trjumu, zmęczonym krokiem udała się do swej garderoby i tu nagle uświadomiła sobie, że Thorndike nie było dziś wogóle w teatrze. W garderobie jej siedział Durgham.

— Dlaczego Thorndike nie przyszedł? — zapytała się szybko.

Durgham uśmiechnął się. Wyciągnął z kieszeni portfel, stamtąd wyjął kopertę i wręczył Estelli.

— Mój mocodawca przysłała pani czek i życzy wszystkiego dobrego. Ma pani bardzo wiele do zawdzięczenia, gdyż dzięki tej znajomości potrafił przeprowadzić olbrzymią transakcję w ciągu ostatnich czterech tygodni. Uważa więc swój „stosunek handlowy” —

## Siła fizyczna kobiet

## Wylężenia Medical Council

Badania, przeprowadzone w Londynie przez Medical Research Council, na żądanie min. spraw wewnętrznych, w celu ustalenia ciężaru, jaki udźwignąć może przeciętna kobieta, dały wyniki zgoła nieoczekiwane.

Najcięższa praca fizyczna, wykonywana przez kobiety, odbywa się w fabrykach chemicznych w Glasgowie. Dziewczęta zatrudnione w tych zakładach, zadziwiają swych pracodawców zarówno siłą, jak i wytrzymałością, fizyczną. W dodatku nabrały już takiej wprawy, że wywiązują się ze wszystkich swych czynności bez wysiłku. Zagarniają łopata

dziennie 20—25 tonn surowca i przenoszą przeciętnie po 100 funtów każda na odległość 7.—80 jardów!

Prof. Cathcart, interesujący się tą kwestją, ustala, że dziewczęta osiągają maksimum swej siły i sprawności od 18—20 roku życia. Nie pracujące fizycznie są daleko słabiej rozwinięte. Ani dziewczęta studjujące w kolegiach angielskich, gdzie taki wielki nacisk kładziony jest na sporty i ćwiczenia atletyczne, ani też wogóle kobiety żadnych innych zawodów znajdujące się w dobrobycie, nie mogą się nawet porównać z siłaczkami z Glasgow'u.

## Gdy wiedza spoczywa w nogach

## Poszukiwanie Pułaskiego. — Prezentacja z Szópenem

(—) Jak wiadomo z okazji przypadającej w październiku 150 rocznicy bohaterskiego zgonu Kaźmierza Pułaskiego pod Szwannah, powstały w Stanach Zj. liczne komitety polsko-amerykańskie. Na posiedzenie takiego komitetu w Buffalo przybył skrzętny fotograf pisma amerykańskiego, bardziej wrażliwy na aktualność, niż obeznany z historją. Wszedłszy wyjaśnił cel swego przybycia i zjął całą grupę komitetowych. Następnie chcąc dorobić podpisy zapytał uprzejmie:

— Któż z panów jest mr. Kasimir Pułaski?

— Niema go tu! — odpowiedział komitet,

— A kiedy mógłbym go zdjąć?

— Nigdy — umarł przed 150 laty — odpowiedział chór głosów.

Fotograf zrobił minę taką, że szkoda, iż nie było drugiego fotografa, iżby ją uwiecznił.

W związku z tem Polonja amerykańska przypomina sobie epizod, gdy w Buffalo bawiła słynna polska artystka kinowa i tancerka Gilda Gray, Michalska. Jak każda kurtuacja, zwiedzając miasto, złożyła wieniec u stóp pomnika Chopina. Wieczorem przedstawiono jej twórcę pomnika, Józefa Mazura. Artystka niebardzo tęga w historii muzyki, źle rozumiała słowa przedstawiającego i uprzejmie odezwała się do artysty.

— A bardzo mi przyjemnie pana poznać, panie Szopen!

To qui-pro-puo rozeszło się szerokim echem, przyczem pisma usprawiedliwiły artystkę, wskazując na to, że przecież cała jej wiedza spoczywa — w nogach.

## Fale radioaktywne w ciele ludzkim

## Wiedza ludzka — rada nieznanego zjawiska

Angielski major Mowbray dokonał ciekawych eksperymentów przy pomocy dwóch młodych dziewcząt, posiadających medjalne właściwości.

Chodziło mianowicie o to, aby utrwalić promienie ludzkie na płytach fotograficznych.

Do pokoju, w którym miał się odbyć eksperyment, przyniesiono pewną ilość płyt, odpowiednio spreparowanych. W pokoju panował czerwony półmrok. Oba medja trzymały teraz rękę nad płytami. Poza majorem brało jeszcze udział w eksperymentach 10 osób, które baczyły, aby wszystko odbywało się poprawnie i uczciwie.

Po wywołaniu klisz, ukazały się na wszystkich płytach wyraźne znaki, świadczące — zdaniem majora — o falach radioaktywnych, wychodzących od obu medjów.

Durgham uśmiechnął się — za rozwiązany.

Gdy następnego dnia Thorndike jechał na giełdę, był tak zdenerwowany, jak nigdy jeszcze w swym życiu. Trząsł się jak febrze, takiego bowiem przewrotu, jak, zamierza uczynić obecnie, giełda nowojorska jeszcze nie przeżywała. Zjednoczona korporacja olejowa mogła w ciągu dzisiejszego dnia zarobić przeszło 100 milionów dolarów. Gdy wchodził na schody giełdy, zauważył stojącą tuż przed samymi wrotami, Estellę Sayre. Tego się nie spodziewał. Czyżby chciała sprowokować awanturę?

— Tom! — zawołała Estella. — Zaciągnęłam u ciebie wielki dług wdzięczności i chcę ci ten dług spłacić. Mieliliśmy z sobą „stosunki handlowe” i teraz musimy nasz rachunek wyrównać. Zarobiłeś dzięki mnie dużo, ja jednak więcej otrzymałam od ciebie. Otrzymałam naukę życiową, której kobieta nie zapomni. Należy ci się saldo. Masz...

Thorndike zdążył tylko dostrzec, jak wyciągnęła rewolwer. W następnej chwili rachunek był wyrównany.

Tłum. F. M.



# Floromanja

## Ludzie, którzy rozumieją mowę woni kwiatów

Cały świat tonie obecnie w powodzi różnobarwnego pachnącego kwiecia.

Miłość kwiatów wrodzona każdemu człowiekowi jest czemś bardzo pięknym i naturalnym, a jednak czasem wyradza się w przykrą chorobę, w manję kwiatów, zwaną w nauce floromanją.

Kroniki sądowe notują cały szereg wypadków, pozostających w związku z tą potężną, niemniej bardzo ciężką chorobą.

W roku 1820 pewnego pięknego poranka letniego znaleziono w różanym ogrodzie w Suresnes w pobliżu Paryża zwłoki żołnierza, w którego piersi tkwił róż.

Obok zamordowanego siedziała skulona młoda dziewczyna wiejska.

Wypadek ten wywołał ogromne wzburzenie, ponieważ młoda ta dziewczyna, imieniem Marja, była ogólnie lubiana z powodu swej dobroci i dziewczęcego wdzięku.

W śledztwie zeznała, że poprzedniego wieczora uczestniczyła w zabawie tanecznej, z której o północy powróciła do domu.

Nie położyła się jednak od razu do łóżka, ale przez jakiś czas siedziała na ławce przed domem, wdychając upojną woń róż, płynącą ze słynnych ogrodów różanych w Suresnes.

Potem zasnęła i od tej chwili urywa się nic jej wspomnień.

Nie mogła ona opowiedzieć w jaki sposób dostała się do ogrodu z różami i w jakim stosunku pozostaje do sprawy zamordowania owego żołnierza.

Niezawodnie historia ta pociągnęłaby za sobą dla młodej dziewczyny wielkie nieprzyjemności, gdyby nie wyszło na jaw, że owego żołnierza zamordował jego pijany kolega.

W rok potem „różana Marysia”, bo tak ją nazwano, znowu stanęła przed sądem oskarżona o kradzież róż. Skazano ją na czterech miesiące więzienia.

Dziewczyna tłumaczyła się, iż nie może oprzeć się pokusie woni, płynącej od różanych w czerwcowe i lipcowe noce, że jakaś nieprzewyciężona siła każe jej w nocy lub nad ranem iść między krzewy róż i rwać kwiaty pełnymi garściami.

Kwiatów tych nigdy nie sprzedawała, a tylko nosiła do swej izby i upajała się rozkoszną wonią.

Ta historia „Różanej Marysi” która użytkował znakomity pisarz Eugeniusz Sue w swej powieści „Tajemnice Paryża”, jest jednym z najbardziej typowych wypadków floromanji.

Możnaby sądzić, że przyczyna tej manji kwiatowej tkwi w tęsknocie za pięknem, ale lekarz tłumaczy to oddziaływaniem odurzających woni storczyków, goździków, lilij i innych mocno pachnących kwiatów na nerwy człowieka.

U niektórych osób zapachy pewnych kwiatów wywołują uczucie depresji, melancholji, u innych budzi się chęć zerwania tego kwiatu, który wydziela woń, a zdarza się również, że ludzie opanowani manją kwiatową, zjadają róże, fiołki, lewkonie itp.

Przed kilku laty pewna 21-letnia aktorka w Medjolanie zmarła odurzona wonią

kwiatów w swej sypialni, któremi pokój wypełniony był poprostu po brzegi.

Zadnego powodu do samobójstwa nie było. Była to poprostu manja kwiatów. Gospodyni owej aktorki zeznała, iż jej lokatorka zawsze w owym czasie, kiedy świat okrywał się szatą wonnego kwiecia, wpadała w melancholję.

W pewnej miejscowości w Danji młody człowiek wyskakiwał kilkakrotnie z okna w czasie snu i dopiero po jakimś czasie stwierdzono, że przyczyną była dostająca się do pokoju przez otwarte okno, woń rozkwitłych lip.

Niemna na to specjalnych dowodów, iż floromanja może się stać przyczyną zbrodniczych postępów.

Jednakowoż dramat zazdrości, jaki rozegrał się niedawno w Marsylii, może być zaliczony na jej rachunek.

Mianowicie robotnik portowy, który poranił ciężko nożem swą ukochaną, zeznał, że zapach czerwonych kwiatów któremi zdobiła swoje włosy jego przyjaciółka, śpiewaczka uliczna, doprowadził go do szału.

Ofiara zamachu kiedy przyszła nieco do siebie wyznała, iż kwiaty owe kradła stale z cieplarni, nie mogąc się oprzeć chęci oddychania ich wonią.

W Lipsku znany był swego czasu stary uczonek, który obywatel się nieraz bez kamizelki, nawet bez koszuli, ale zato zawsze obladowany był więziami pachnących kwiatów.

## Maltretowana olbrzymka

### Karzeł — tyran uduszony paskiem od spodni

W miejscowości Toulon (Illinois) wydarzyła się zbrodnia, która — nawet w Ameryce — obudziła niezwykłą sensację ze względu na osoby jej bohaterów.

Zbrodniarką jest 21 — letnia Laura Weaver, córka bogatego farmera, kobieta niezwyklego wzrostu (6 stóp), ważąca 115 kilo i obdarzona iście herkulesową siłą. Była ona kochanką znacznie od siebie starszego, do 52 — letniego W. Kitselmana, Osobnik ten, opój, szuler i awanturnik, teroryzował ją od siedmiu lat. Wreszcie przebrała się szala jej cierpliwości. Gdy Kitselman po kłótni zwał się pijany na łóżko i zasnął, młoda olbrzymka wzięła jego pasek od spodni i udusiła nim

swego tyrana. Trupa owinęła w kołdrę, zniosła do auta, pojechała w odludne miejsce, odległe o 30 km., tam zwłoki oblała naftą i podpaliła.

Zwęglone szczątki Kitselmana znaleziono. Dziwnym trafem nie spalił się kawałek ubrania, po którym zdołano stwierdzić tożsamość ofiary. Oczywiście podejrzenia skierowały się na pannę Weaver, która przyznała się do czynu.

Dodać należy, że — jak to często bywa — w stadle tym zachodziła rażąca dysproporcja, bo w przeciwieństwie do Laury, jej tyran był człowiekiem mizernym i małym.

## Ojciecójcy wykryci po 8-latach

### Wyjaśniona tajemnica zaginionego

W r. 1921 znikł bez śladu gospodarz Kühn, mieszkaniec wówczas niemieckiej wioski Pasowiska pod Grudziądem.

Rodzina puszukiwała zaginionego przy pomocy pracy, lecz daremnie; równocześnie puszczono wieść, że K. udał się najprawdopodobniej do Niemiec.

Niektórzy mieszkańcy wsi nie dawali podobno tym pogłoskom wiary, ponieważ wiedzieli, że mię K. a jego żoną zachodziły często swary i kłótnie na tle zazdrości w małżeństwie, lecz głośno o tem nikt nie mówił, przeczierz Kühmowie i ich sąsiedzi byli jednej i tej samej narodowości.

W międzyczasie zmarła żona i matka zaginionego; jeden z pozostałych synów osiadł w sąsiedztwie na własnej zagrodzie, a młodszy Fritz i dwie małoletnie siostry pozostały na gospodarstwie w Gastwiskach. Następnie F. wydzierżawił zagrodę niżej Szkodowskiej później domagał się pewnych ustępstw ze strony Szk., naco Sz. się nie godziła, perswadując F., że przecież Kühn może każdego dnia wrócić i unieważnić ugodę, naco Fritz półsłówkiem obpowiedział. „Ojciec już nie wróci”. Zaintrygowana tym powiedzeniem dała Sz. do zrozumienia, że w takim razie na temat zmiany ugody porozmawia, lecz żądała wyjaśnienia jak ma jego zapewnienie zrzucić naco F. krótko udpowiedział, że „Ojciec jest w stodole.”

Mineło kilku tygodni od tego czasu, aż pewnego dnia zjawili się reflektanci na gospodarstwo Kühna; teraz przypominała sobie Sz. owe tajemnicze powiedzenie Fritza i po-

wiadomiła o tem posterunek policji państw w Linszczyku, poczęto kopać na wskazanym miejscu w stodole i wykopano kościotrup mężczyzny.

Następnie zjechała do P komisja sądowa — lekarska z Grudziądza i zabrała ze sobą kościotrupa oraz ziemię, która go pokrywała celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

Podejrzani o zabójstwo swego ojca synowie zostali aresztowani.

## Nie antylopa lecz kurczęta przypłyły w ty węża boa o niestrawność

(—) Wąż boa jest niemal symbolem niesłychanego obżarstwa.

Jak wiadomo, potrafi on znacznie od siebie większe zwierzę, np. antylopę, zdusić i rozgniółszy na płatek połknąć na jeden obiad.

Jakimś wyjątkiem w tym gatunku zdaje się — wąż boa w menażerji miasta Andersom (Stany Zj.) długi na 10 metrów, ważący 200 kg. a oszacowany na 10 tys. dolarów. Onegdaj cenny okaz zdechl nagie — a, jak stwierdzono — powodem jego zgonu było spożycie na jedno śniadanie 20 kurcząt, co go nabawiło niestrawności..

**KRONIKA****KALENDARZE**

Sobota, 3 sierpnia — Pantaleona.

**TEATRY.**

Teatr Popularny: — Hrabina Marica.

**WIDOWISKA.**

Luna: — „Panienska z baru”

Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie”.

Capitol: — „Rosira”

Apollo: — „Złoty paszport”

Palace: — „Szangaj-Band”

Mimoza: — „Ostatni monarcha”

Odeon: — „Wojna kobiet”

Resursa: — „Trujące usta”

Spółdzielnia: — „Kochanka officea ochrony”

Oświatowy: — „Ciemista droga”

Wodewil: — „Mandaryn Wu”

Corso: — „Orły wojenne”

—o—

**Wiadomości bieżące****DYŻURY APTEK.**

M. Epsztejna (Piotrkowska 225), M. Baroszewicz (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), SS-ów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

**TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW.**

W dniu 31 sierpnia upływa ustawowy termin płatności 3-ej raty podatku od lokali za r. 1929 i 2-ej raty państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem komunalnym za rok 1929.

Po tym terminie podatki powyższe ściągane będą w drodze przymusowej wraz z karą za zwłokę. (w)

**Komisja lustracyjna ministerstwa spr. wewn. przy pracy.**

Jak się dowiadujemy ministerjalna komisja badająca gospodarkę samorządu łódzkiego pracowała w ciąg dnia wczorajszego od godz. 8.15 rano do 4 po południu.

Komisja urzędująca w gabinecie wicepr. Wielińskiego przegądała wczoraj szczegółowo wszystkie akty dotyczące sprawy Polesia Konstantynowskiego, zakupu kostki sowieckiej i sprawy asfaltowania ulicy Piotrkowskiej. (p)

**Lekka poprawa w przemyśle**

Jak się dowiadujemy zakłady przemysłowe Szajblera i Grohmana uruchomiły kłaninę na Księżym Młynie.

Zarząd fabryki przystąpił do angażowania w pierwszym rzędzie tych robotników którzy w swoim czasie pracowali w zakładach Szajblera i Grohmana i ostatnio zostali zredukowani.

Dotychczas zaangażowano 300 robotn.

Zarząd fabryki, przed niedawnym czasem nosił się jeszcze z zamiarem zredukowania drugiej zmiany a obecnie zaniechał redukcji i kontynuuje prace na dwie zmiany. (w)

**Kronika policyjna****zrejechany przez wóz.**

Na ulicy Drewnowskiej podczas przechodzenia przez jezdnię wpadł pod wóz i został przejechany 70-cio letni Stanisław Gadowski, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 46. Staruszek odniósł ogólne potł czenie, uległ zranieniu klatki piersiowej i w stanie ciężki przewieziony został do szpitala św. Józefa. (p)

**Małżeńska 'dyla****PRZY UL. SIENKIEWICZA MAŻ USIŁOWAŁ ZABIĆ SWĄ ŻONĘ.**

Nocy wczorajszej około godz. 1-ej w domu przy ul. Sienkiewicza nr. 71 rozegrała się ponura tragedia małżeńska. W domu tym od pewnego czasu zamieszkuje małżonkowie Marcin i Marjanna Smolarek. Nocy wczorajszej Marcin Smolarek wrócił do domu w stanie pijanym i podczas sprzeczki z żoną w przystępie gniewu schwycił siekierę i ostrzem zadał nią cios w głowę żony. Kobieta miała jeszcze tyle sił, że zdołała wyrwać siekierę z rąk swego oprawcy i wybiegła na ulicę w neglizju i bosy z okrwawioną siekierą

w rękę wzywała ratunku. Obok niej biegł nieduży chłopiec syn Smolarków. Z głowy kobiety splywała obficie krew. Krzyki kobiety zwabiły posterunkowego X kom. policji pełniącego służbę na ulicy Nawrot, który niezwłocznie przybył do mieszkania Smolarków i awanturnika doprowadził do komisariatu gdzie osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Ciężko rannej kobiecie udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe (w)

**ZABAWY LUDOWE NA PRZEDMIEŚCIU ŁÓDZI****PIĘCIU ZBIRÓW NAPADŁO NA PRZECHODNIA NA ULICY MAGISTRACKIEJ.**

Nocy wczorajszej około godz. 24-tej na ulicy Magistrackiej na przechodzącego Zygmunta Wojnarowskiego zam. przy ul. Franciszkańskiej 8 napadło 5-ciu osobników uzbrojonych w noże.

Napadnięty jakkolwiek nie posiadał przy sobie żadnej broni stawiał opór napastnikom, którzy w czasie walki zadali mu kilka ciosów nożem w głowę. Wojnarowski brocząc krwią kadł bez przytomności na ziemię. Dopiero przechodnie, którzy zauważyli go na

ulicy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę napastników w stanie ciężkim do domu.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły natychmiast dochodzenie w kierunku ujęcia napastników. Zbadany Wojnarowski „oświadczył, iż nie zna nazwisk zbirów i nieprzypuszcza, że napad miał podłoże rabunkowe, gdyż nie żądano od niego pieniędzy. (w)

**Memoriał robotników monopolu tytoniowego****O WSTRZYMANIE REDUKCJI.**

Wczora na terenie Monopolu Tytoniowego odbyło się zebranie robotników i robotnic w sprawie przewidzianych redukcji robotnic, których mężowie zarobkują. Sprawę referował kierownik związku p. Mruk. W rezultacie zebrani uchwalili wystosować do głównej dyrekcji Monopolu Tytoniowego

memoriał z prośbą o wstrzymanie redukcji. W memoriale tym robotnicy zaznaczali, że gdyby redukcja nie mogła być odroczone byłoby bardzo wskazane, aby dyrekcja nie dopuściła do redukcji tych robotnic, których mężowie pracują w przedsiębiorstwach sezonowych lub mniej niż trzy dni w tygodniu.

**Domy na Polesiu****Specjalna komisja odbierze wykonane roboty**

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu budowy domów robotniczych na Polesiu Konstantynowskim w sprawie odbioru wykonanych przez firmę Tyller drzwi, okien i podłóg.

W dyskusji nad tą sprawą postanowiono wyłonić specjalną komisję fachową celem dokonania odbioru wykonanych części mieszkań.

Komisja ta zbada jakość materiału z ja-

kiego wykonano podłogi i okna, poczem po zbadaniu magistrat zaakceptuje dopiero przyjęcie.

Pozatem zastanawiano się czy w domach tych ustawić odrazu kuchenki gazowe w każdym mieszkaniu.

Po dość ożywionej dyskusji komitet budowy domów na Polesiu postanowił kuchenek tych narazie nie wstawiać, a pozostawić to lokatorom. (p)

**Nawa remiza tramwajowa w Łodzi****Wybudowana za tanie jeszcze w r. b.**

Przed niedawnym czasem uruchomiona została remiza tramwajowa wybudowana przy ul. Dąbrowskiej przez dyrektora K. E. Ł. celem odciążenia centralnej remizy. Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcja K. E. Ł. w najbliższym czasie przystąpi do budowy trzeciej remizy przy ul. Łagiewnickiej za rynkiem. Obecnie tramwaje zjeżdżają do remizy w ten sposób, że połowa taboru wracająca od strony Górnego Rynku zjeżdża do remizy centralnej przy ul. Tramwajowej, tramwaje zaś wracające od strony placu Bałuckiego do remizy na ul. Dąbrowskiej.

Zarządzenie to jest wielkim udogodnieniem dla publiczności, ponieważ daje możliwość zamieszkałym w górnej części miasta rycinelgo powrotu do domu w godzinach wieczorowych.

Po uru homieniu remizy przy ul. Łagiewnickiej zjeżdżanie tramwajów odbywać się będzie w ten sposób, że tabor będzie podzielony na dwie części, zjeżdżające do nowo wybudowanej remizy przy ul. Dąbrowskiej. Centralna remiza przy ul. Tramwajowej będzie miała więcej znaczenie montażowej. (p)



### Niegaszeniem wapnem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie budującego się domu przy ul. Wierzbowej Nr. 8 wybuchła sprzeczka między robotnikami zajętymi na budowie. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, podczas której jeden z robotników a mianowicie Michał Brandt obłąany został niegaszeniem wapnem. Do ciężko poparzonego wezwano Pogotowie Miejskie, lekarz którego, po stwierdzeniu uszkodzenia lewego oka, poparzenia twarzy i grzbietu nosa odwiózł rannego do szpitala im. Poznańskich w stanie ciężkim. (p)

### WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM ŁÓDŹ — PABJANICE.

W dniu wczorajszym około godz. 7-ej rano na torze kolejowym Łódź—Pabjanice w pobliżu rzeki Ner dostał się pod koła lokomotywy pociągu zdążającego w kierunku Łodzi robotnik kolejowy Tusikiewicz. Tusikiewicz uderzony lokomotywą uległ ogólnym ciężkim obrażeniom ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala. (w)

### Teatr i sztuka

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia:

o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 10 gr.) potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem” (Święć się Imię Twoje), sztuka grana w żargonie, jak wszystkie prawie ostatnie premjery w łódzkim Teatrze Miejskim.

O godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych misterjum w 3-ach aktach S.L. Percera „Nocą na starym rynku”, również żargonowa sztuka.

W niedzielę wieczorem „Kidusz Haszem” Szaloma Asza (nazwiska uprasza się nie tłumaczyć). Ceny popularne.

Bilety do nabycia w Kasie przy ul. Cegielnianej 63 od 10 rano do 2 popoł. i od 6 popoł.

#### TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś, sobota i jutro niedziela ostatnie dwa przedstawienia „Klejnotów naszych rewji” z współudziałem chóru cygańskiego, który zaprodukuje nowy, oryginalny repertuar. W poniedziałek dnia 8 b.m. premjera przebojowej rewji „Zastaw się a postaw się” — nad której przygotowaniem czuwają: reż. K. Tarkiewicz, baletmistrz R. Szmar, kapelmistrz Z. Białostocki.

Nowe dekoracje K. Mackiewicza.

Bilety w Parku Staszica.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

## Napad bandycki pod Łodzią

145 ZŁOTYCH, 2 ZŁOTE ZEGARKI I DROBNE KLEJNOTY.

Nocy ubiegłej do mieszkania gospodarza Władysława Paczkowskiego we wsi Pod wody pod Łodzią wdarł się jakiś osobnik z rewolwerem w rękę. Steroryzowawszy domowników i zagrożony wymordowaniem wrazie alarmowania sąsiadów napastnik zażądał wydania pieniędzy.

Przerażony gospodarz wydał bandycie 145 zł., co jednak nie zadowoliło napastnika, który sam przystąpił do pądrowania mieszkania. W wyniku tego napastnik zrabował

2 złote zegarki z dewizkami i trochę innych kosztowności. Po dokonaniu tego napastnik zbiegł. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Gospodarze nie przypominają sobie twarzy napastnika, wiedzą tylko że miał rude włosy. (p)

## REKLAMA TO POTĘGA

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papier pr. ocentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 2 VIII	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 2 VIII
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj	100	zł.	94.00	Chodorów . . . .	100 zł.		
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	zł.	94.00	Ciechanów . . . .	40 "		
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	zł.	94.00	Czersk . . . . .	10 "		
pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67.00—	Częstocice . . . .	100 "		
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	zł.	60.00—	Gosławice . . . . .	1.0 "		
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	dol.	92.00	Michałów . . . . .	10 "		34.00
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "		
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	105.00	Fabryk cementu			
			6750	Firley . . . . .	50 zł.		51.00
				Łazy . . . . .	10 "		
				Wysoka . . . . .	100 "		
				Kopalń i zakładów hutniczych			
				Warsz. T. Kop. Weg.	100 zł.		71.75
				Naftowa			
				Polska Nafta . . . .	5 zł.		
				Standart-Nobel . . .	50 "		
				Fabryk Metlowych			
				Cegielski . . . . .	50 zł.		
				Lilpop . . . . .	25 "		24.75
				Modrzejów . . . . .	50 "		150.00
				Norblin . . . . .	100 "		
				Orthwein . . . . .	25 "		83.00
				Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.		
				Parowóz . . . . .	25 "		
				Pocisk . . . . .	25 "		
				Rohn . . . . .	25 "		
				Rudzki . . . . .	50 "		29.00
				Starachowice . . . .	50 "		
				Ursus . . . . .	15 "		
				Zieleniewski . . . .	100 "		
				Fabryk Wyr. Włók.			
				Zawiercie . . . . .	30 zł.		
				Łyrdów . . . . .			
				Przedsięb. Handlow.			
				Borkowski . . . . .	25 zł.		
				Jablkowscy . . . . .	10 "		
				Syndykat Rol. Warsz.	20 "		
				Spożywcze			
				Haberbusch . . . . .	100 zł.		
				Herbata-Szumilin . .	25 "		
				Spirytus . . . . .	40 "		
				Przedsiębiorstw różn.			
				Zegluga . . . . .	105 zł.		
				Bristol . . . . .	665 "		
				Majewski i S-ka . . .	35 "		
				Lombard . . . . .	100 "		
				Pustelnik . . . . .	50 "		

### GIEŁDA ZBOŻOWA. POZNAŃ.

żyto stare 26,00 do 27,00  
żyto nowe 26,00 do 27,00  
pszenica stara 47,50 do 48,50  
jęczmień przemiałowy 29,00 do 30,00

owies 24,50 do 27,00  
mąka żytnia 70% 39,50  
mąka pszenna 65% 73,00 do 77,00  
otręby żytnie 19,50 do 20,50  
otręby pszenne 22,00 do 23,00  
Ogólne usposobienie spokojne.

## JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i obejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni  
Mleczarskich i Jajczarskich  
ODDZIAŁ w ŁÓDZI  
Al. Kościuszki 29  
Tel. 3-12 i 74-40

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie §. 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych — przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, przy Sądzie Grodzkim w Łasku i w Wydziale Hipotecznym Łódź-Zachód. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i dwukrotnie ogłoszonym, bez powtórnego wręczania osobnych zawiadomień.

N. rep. hipotecz.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach.		Suma nieumorzonej pożyczki.		Licytacja rozpocznie się od sumy		Wadium (kaucja)	Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10, rano dnia:
		Złote	gr.	Zł.	gr.	Złote	gr.			
	W BAŁUTACH-NOW									
16309	Aleksandrowskiej	905	68	9922	16	15975	1597	50	Piaszczyński Władysław	4 listopada 1929 r.
16105	Borysza	415	46	3121	06	5025	502	50	Kokczyński Feliks	5 — " — "
16718	Marysińskiej	531	30	4471	97	7200	720	—	— " — "	5 — " — "
16913	Sikawskiej	169	46	1630	40	2625	262	50	— " — "	5 — " — "
16724	Aleksandrowskiej	2029	14	13788	55	22200	2220	—	Zarski Seweryn	6 — " — "
16341	Łagiewnickiej róg Spacerowej	415	02	4844	63	7800	780	—	Piaszczyński Władysław	7 — " — "
16806	Obłęgorskiej w PABJANICACH.	2062	36	21288	69	32625	3262	50	— " — "	7 — " — "
646	Kościuszki w ŁASKU,	210	87	1909	90	3075	307	50	Rakowiecki Bronisław	9 — " — "
168	Narutowicza w ZGIERZU.	1980	—	18000	—	27000	2700	—	— " — "	11 — " — "
319	Piłsudskiego	249	06	2142	81	3450	345	—	Jeżewski Władysław	12 — " — "

**Wzrostne ogłoszenia**

**Kupno i sprzedaż**

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błomska 13 m.1 przy Kątnej

**Nauka i wychowanie**

Pracujący nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięcznie. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8652 — 2

**Ogłoszenia Fuchs'a to mur**

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

**Akwizycji ogłoszeń**

**FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

**Zagubione dokumenty**

Zaginęły weksle oraz paszport niemiecki wyd. w Łodzi na imię Robert Richter. 8656—3

Jabłoński Stanisław zgubił mat. ykułę Państw. Szkoły Włokienniczej 1

Krycie dachów  
Konserwacja dachów  
Roboty blacharskie  
Roboty asfaltowe



**REKLAMA TO POTĘGA!!**

**PROSEK "ZMIJKA"**  
DIA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
APTEKA S. BARTOSZEWSKI  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164 TEL. 7-15

**SZEWCY!**

**Skóry i dodatki**

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu  
Piotrkowska 79

**Dr. TRAWINSKI**

powrócił  
ul. Piotrkowska 105

**Baczność!**

Wykonuję garnitury 50 zł paltą 45 zł, własne dodatki, robota pierwszorzędna  
**KRAWIEC KAMINSKI**  
Napiórkowskieg 5 front II piętro

**CENA OGŁOSZENIA:** Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz w innym etery lub jego miejsce. Wzrostne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wysłanie ogłoszeń nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka chwyt. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.